

DROGOWSKAZ

Miesięcznik poświęcony rekolekcjom zamkniętym

Rok XII Maj 1939

DROGOWSKAZ

Miesięcznik poświęcony rekolekcjom zamkniętym

Wydawnictwo ***Księży Salwatorianów***, Drukarnia „SALVATOR", Mikołów Śl.
Redakcja i Administracja Drogowskazu: ***Księża Salwatorianie, Trzebinia 2.***
Redaktor: ***Ks. Antonin Michalik, Trzebinia 2.*** Telefon ***51***
Prenumerata: ***Rocznie zł 2.30. Konto P. K. O. Nr 404-847.***
Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

CODZIENNE OFIAROWANIE APOSTOLSTWA

Boskie Serce Jezusa ofiaruję Ci przez Niepokalane Serce Maryi wszystkie modlitwy, sprawy, prace i krzyże dnia dzisiejszego, jako wynagrodzenie za grzechy nasze. Łączę je z tymi zamiarami, w jakich Ty za nas ofiarowałeś się na krzyżu i nieustannie ofiarujesz się na ołtarzach całego świata. Ofiaruję Ci je za Kościół Katolicki, za Ojca św. Piusa XII, a zwłaszcza: ***aby Najświętsza Maryja Panna, Wspomożenie Wiernych, nas broniła.***

Skarbnica łask Bożych

W domu rekolekcyjnym OO. Redemptorystów w Amersfoort (Holandia) odbył się w dniach 24—27 stycznia br. dwutysięczny kurs rekolekcyj zamkniętych z 100 męskimi uczestnikami. Zakończenie tego niezwykłego kursu zaszczycił swoją obecnością Arcypasterz diecezji, J. E. Ks. arcybiskup dr J. de Jong, wygłaszając przy tej sposobności następujące przemówienie.

„Ojciec św. Pius XI w swej encyklice o Ćwiczeniach duchownych nazwał rekolekcje zamknięte skarbnicą, którą w ostatnich czasach otworzył w Kościele swoim.

Istotnie rekolekcje są skarbnicą łask Bożych. Wszak w tych rekolekcjach porzucamy na kilka dni troski życia codziennego, by się zastanowić i na pamięć sobie przywieść tę ważną prawdę: „cóż pomoże człowiekowi, chociażby cały świat zyskał a na duszy swej utratę poniósł?“ Tu zapuszczamy badawczy wzrok w najgłębsze tajniki serca naszego, przy czym przekonujemy się, że wprawdzie mamy dobrą wolę, ale wskutek wrodzonej słabości pozostajemy daleko za ideałem a nawet częstokroć upadamy. Jednakże z ufnością idziemy do Chrystusa, słuchając Jego wezwania: „pójdźcie do mnie wszyscy, którzy się trudzicie i obciążeni jesteście a ja was ochłodzę“.

Wzmocnieni łaską z nieba, posileni żarliwą modlitwą do Chrystusa, który w Komunii św. przychodzi do serca naszego, przystępujemy z nowym zapałem do spełnienia swoich codziennych obowiązków. Na tym bowiem polega wszystka doskonałość nasza, abyśmy wiernie spełniali te obowiązki, które Chrystus na nas nakłada i abyśmy w tym stanie i w tym otoczeniu, w którym Bóg nas postawił, wypełniali na Jego chwałę to, czego On od nas żąda.

Owocem świętych rekolekcyj jest odnowienie duchowe. Z tych ćwiczeń wychodzą katolicy czynu, owiani duchem apostolskim. O, jak wdzięczni powinniśmy być Panu Bogu za to, że w naszej archidiecezji mamy aż dwa domy rekolekcyjne, w których dziesiątki tysięcy wiernych odnowiło się na duchu!

Po Bogu największa wdzięczność należy się włodarzom tego domu, OO. Redemptorystom, którzy z taką gorliwością te kursy rekolekcyjne organizują, z takim poświęceniem je przeprowadzają i z taką troską czuwają nad utrwaleniem ich owoców. Z prawdziwą przyjemnością korzystam z tej okazji, by im tę wdzięczność publicznie wyrazić.

Wdzięczność należy się też Czcigodnym Siostrom, które z taką troskliwością zaspakajają materialne potrzeby rekolektantów a swoją modlitwą walnie się przyczyniają do szczęśliwego wyniku rekolekcyj.

Szczególniejszą radością napełnia mnie ta okoliczność, że mogę być obecnym przy zakończeniu rekolekcyj mężczyzn z Fryzji, mojej ojczyzny. Fryzyjczycy słyną z tego, że są twardzi i wierni. Twardzi to zn. że nie łatwo odstępują od swych postanowień, że je przepro-

wadzają chociażby kosztem największych trudów; wiernie dotrzymują słowa i na nich można się spuścić. Te dwie zalety ujawniają oni szczególniej w wyznawaniu swej wiary św. W naszym piśmie niedzielnym czytamy właśnie, ile ofiar Fryzyjczycy ponieśli w dawniejszych wiekach dla zachowania wiary katolickiej. Jestem głęboko przekonany, że dzisiejsze pokolenie pod tym względem nie pozostaje w tyle za dawniejszymi pokoleniami. Oby zawsze pozostali wierni Chrystusowi a tę wierność zaznaczali prawdziwie chrześcijańskim życiem! Oby zawsze byli twardzi i nieugięci, jakiekolwiek by może na nich przyszły trudności!

Niech te rekolekcje z łaską Bożą tę wierność i stałość jeszcze pomnaża!"

* * *

Dla lepszego zrozumienia powyższego przemówienia wypada dodać, że tylko w ubiegłym roku w tym jednym domu odbyły się 84 kursy rekolekcyjne z 5082 uczestnikami, z których 3035 było mężczyzn i młodzieńców.



Jak się wychowuje świętych

Wielki kaznodzieja francuski Monsabré opowiadał na rekolekcjach dla mężczyzn, przez niego prowadzonych w katedrze paryskiej Notre Dame, piękny fakt.

Pewna wieśniaczka, doświadczona od długiego czasu ciężką chorobą miała zwyczaj gromadzić co wieczór swych 11 synów na modlitwę przy łożu boleści. Zaczynała się ta praktyka czytaniem żywotów świętych. Jednego wieczora lektura dotyczyła męczeństwa pewnego młodzieńca, który wśród strasznych męczarni i tortur zmarł, wyznając z niezmierną radością Jezusa Chrystusa. Po przeczytaniu tego faktu wzruszona matka ze łzami zapytała: „Synaczkowie moi, dzieci moje, kto by to z was uczynił dzisiaj?" 11 chłopców wezwanych wstało na równe nogi i odpowiedziało jednogłośnie: „My wszyscy, mamo, z łaską Bożą!" — A wielki orator i mówca dodał: „Oto, panowie, uczucia i sentymenty, które wzbudzilibyście w duchu waszych synów, gdybyście każdego dnia, w godzinie oznaczonej, w oddaleniu od zgiełku światowego życia, wprowadzili zwyczaj czytania w rodzinie Żywotów Świętych!"

Starożytny Hymn do Matki Boskiej

Bądź pozdrowiona, bujna Winnico,
Rozkwitłej wiosny powiewem tchnąca;
O niezrównana Matko-Dziewico,
Owocem Swoim ludzkość karmiąca!

Tyś nam wydała niezwiędłą różę,
Tyś porodziła Jagnię ofiarne,
Tyś nam przyniosła wonności krużę,
Tyś blask rzuciła w pomroki czarne!

Tyś prawodawcy Matką Wielkiego,
Co wziął w obronę wszystkich skrzywdzonych,
Głębią tajemnic Niezgłębionego,
Hetmanką hufców niezwyciężonych!

Bądź pozdrowiona, Twierdzo potężna
Piekła potęgi rozgramiająca
Świątnico jasna i niebosiężna
Blaskami Bóstwa promieniejąca!
Tyś wojsk anielskich słodką radością,
Ognistym wozem Wiecznego Słowa!

Szliśmy zwątpiali wśród smutku trwogi;
Lecz Ty, o Panno, pełna litości
Odziałaś nędznych szatami łaski,
Otwarłaś drogę do zórz światłości,
Noc oświeciłaś w promienne blaski!
Twa postać wszystkim wesele wieści!

Przyroda mówi o Bogu

Kiedy czytamy Ewangelię św., rzuca nam się w oczy, jak bardzo Pan Jezus kochał przyrodę, jak umiał na nią patrzeć. Prawie każda przypowieść Pana Jezusa brana była ze świata przyrody: o ziarnie gorczycy, zabłąkanej owcy, o liliach polnych, ptakach niebieskich, rybach, o perle.

Legendy dodały jeszcze temu ukochaniu przyrody przez Zbawiciela dużo wdzięku. Przypomnijmy sobie legendy o osice, która się bała ukryć Dzieciątko Jezus przed pościgiem Heroda, o skowronku, który wydziobywał krwawe kolce cierni z głowy wiszącego Zbawcy.

Przyroda brała żywy udział w najważniejszych chwilach ziemskiego życia swego Stwórcy. Przy Bożym Narodzeniu nowa gwiazda zaświeciła na niebie i wskazywała drogę trzem pogańskim królom, którzy chcieli Mu oddać cześć. Gdy Pan Jezus wisiał na krzyżu, słońce trwało w zaćmieniu trzy godziny, a w chwili Jego konania ziemia się trzęsła, skały pękały, zasłona się rozdarła i groby się otwierały. Przy Zmartwychwstaniu Pana Jezusa również trzęsła się ziemia.

Pamiętamy z Ewangelii św., jak to ma się przyroda martwa zachować przed przyjściem Pana Jezusa na sąd ostateczny przy końcu świata. Dla nas dziś jasną jest sprawą, „kto jest Ten, któremu wiatry i morze są posłuszne". Nas do Chrystusa nie potrzebuje już prowadzić gwiazda, bo my Go w inny sposób potrafimy znaleźć.

Wielu jednak jest pogan, którzy żyją w naszych czasach, a nawet wśród nas i tak są ślepi i głusi, że głos przyrody, mówiący potężnie o Imieniu Boga, nie może się dostać do ich rozumu, i nadal Boga nie chcą w świecie widzieć, ale jeszcze i drugich chcą od Niego odwieść. Dla nich Bóg przez siły przyrody daje dowody swego istnienia dlatego, by się mogli opamiętać i uratować swą duszę. A jeżeli za daleko w złości zaszli, Bóg nad nimi doraźny sąd sprawia, a innych przez to przestrzega i od potępienia chroni.

Dnia 27 grudnia 1908 r. Messynę, miasto na Sycylii, nawiedziło trzęsienie ziemi, trwające 8 sekund, w czasie którego zginęło 60.000 ludzi, a całe miasto poszło w ruinę. Gazety podawały wtedy przyczynę tej strasznej katastrofy. „Od pewnego czasu w Messynie grasowało dużo wolnomyślicieli i zaciekłych wrogów Kościoła katolickiego, którzy w niedzielę przed strasznym trzęsieniem ziemi urządzili zebranie. Na tym zebraniu zaślepieni ci ludzie, w pełnych wściekłości przemowach i bluźnierstwach, rzucanych na Kościół i wiarę katolicką, zohydzali wszystkie świętości, lżyli Boga. Nie dosyć na tym. Brudne pismo humorystyczne „Telefon", które wychodziło w Messynie, chcąc wykpić i wyszydzić chrześcijan i chrześcijaństwo, ośmieszyć pobożność, zadrwić sobie z Boskiego Dzieciątka Jezus, wydrukowało następujący wierszyk: „O moje Dzieciąteczko, prawdziwy Boże, prawdziwy człowieku! W imię miłości Twojego Krzyża wysłuchaj nasze prośby. Ty, który wiesz, że Cię dobrze znamy, ześlij nam trzęsienie ziemi". W trzy dni potem, w trzeci dzień świąt Bożego Narodzenia niebo odpowiedziało na bluźnierczą modlitwę.

W bardzo wielu innych podobnych wypadkach ludzie również przyznali, że był tam palec Boży.

Uznając za prawdę to, co o Bogu Psalmista powiedział: „chmury Twym wozem, wiatry Twoje cugi, duchy — posłańce, a pioruny sługi", gdy patrzymy na potężne żywioły, przypominajmy sobie potężnego ich Stwórcę. *Ks. F. S.*

O Papieżu Piusie XII

Naczelny redaktor „Osservatore Romano" hr. Dalla Torre w artykule p. t. „Posłannictwo Papieża" komentuje hasła obrane przez Piusa XII: „Pokój dziełem sprawiedliwości" i „Prawdę głoszący w miłości".

„Nie może być mowy o trwałym pokoju, pisze o ile nie będzie się on opierał na prawdzie, sprawiedliwości i miłości. Cnoty te właściwie tylko w Kościele katolickim można znaleźć". Twierdzenie powyższe popiera hr. Dalla Torre następującym epizodem z życia obecnego Papieża: w dniu 29 kwietnia 1919 roku przed nuncjaturą apostolską w Monachium zebrał się tłum uzbrojonych komunistów. Nuncjusz Pacelli wyszedł naprzeciw nich i zapytał, czy poszukują nuncjusza. Jeśli tak, to on nim jest właśnie. W odpowiedzi na to jeden z przywódców komunistycznych wycelował w ks. Pacelliego nabity rewolwer. W następnej jednak chwili uzbrojona ręka opadła, tak serdeczne i przepojone miłością były słowa, które do przybyłych napastników wygłosił nuncjusz".

* * *

Dziekan św. Kolegium, kardynał Granito Pignatelli di Belmonte, w liście pasterskim, wystosowanym do wiernych diecezji Ostia, w słowach pełnych szacunku i miłości kreśli sylwetkę duchową nowego Papieża.

„Jeszcze większe znaczenie aniżeli znane zalety Papieża, jakimi są jego wielka erudycja, jego prawdziwie apostolskie walory, jego niebywały talent krasomówczy i rzadkie zdolności językowe, posiada fakt, że Pius XII jest prawdziwym Mężem Bożym, człowiekiem modlitwy i natchnienia. Jego postanowienia, myśli i rady są bardziej



Papieża Piusa XII przenoszą na Sedia Gestatoria do bazyliki św. Piotra.

rezultatem jego pełnego ufności stosunku do Boga w medytacjach i modlitwie, aniżeli owocem czysto ludzkiego intelektu i rozsądku, i w tym właśnie tkwi ich wielka wartość. Bóg zawsze będzie przy nim. Świat ma w nim to, czego pragnął i potrzebował: apostoła prawdziwego pokoju".

* * *

Lucile Decaux (Deko), felietonistka jednego z pism francuskich, opowiada w ślicznym wspomnieniu, jak dzisiejszy Ojciec św. odmówił razem z nią „Anioł Pański" w Watykanie.

Dziennikarka paryska czekała na audiencję u papieża Piusa XI. Wprowadzono ją do sali, gdzie przyjął ją ówczesny kardynał Pacelli.

Zawiązała się rozmowa, której tematem były sprawy doczesne, jak polityka ogólno-światowa, położenie Francji, słowem — rozmowę taką można było prowadzić z każdym dyplomatą, chcącym wysondować opinię dziennikarza, a może podsunąć mu jakie idee do przyszłego artykułu.

I nagle — opowiada Lucile Decaux — „wybiło południe. Wzleciawszy z kopuły św. Piotra, jak nagłe furknięcie gołębi, Anioł Pański godziny południowej zaczął krążyć nad wszystkimi kościołami Rzymu. Kardynał powstał. Potem, nie szukając koło siebie klęcznika, ani poduszki, ukląkł po prostu na podłodze, jak to czyni każdy wieśniak w polu.

— Czy chce pani odmówić ze mną „Ave Maria?"

Uklękłam obok. Wówczas zwrócił oblicze ku wysokiemu oknu, które odcinało cząstkę nieba i rozpoczął odmawiać — głosem jednocześnie pokornym, i mocnym, i stłumionym, i żarliwym — modlitwę powszechną. Pozdrowienie Anielskie, którym rozpoczyna się i kończy dzionek wszystkich dzieci katolickich, aż mi się zdało, gdy mu odpowiadałam „Ora pro nobis — Módl się za nami, grzesznymi", że powróciłam do lat dziecięcych, lat ufności i oddania. I w sali purpurowo-złotej, która mi całkowicie znikła z oczu, nie było nic, prócz męża wiary, przemawiającego głośno językiem aniołów, i prócz Ojca, który go słuchał..."

Z cyklu rozważań rekolekcyjnych

Pozdrowienie Anielskie

W miesiącu maju, poświęconym szczególniejszej czci Najśw. Maryi Panny, dzieci Kościoła św. tłumnie garną się do tronu Królowej Niebios, z serca ich wydobywają się słodkie pienia na Jej chwałę, a usta częściej niż w innych czasach szepcą przepiękne pozdrowienie anielskie, by wychwalać Maryję i Jej przemożnej opiece się polecać.

To pozdrowienie Anielskie bowiem składa się z dwuch części: w pierwszej zawiera się pochwała Najśw. Panny ułożona ze słów, które sam Duch św. natchnął archaniołowi Gabrielowi i Elżbiecie; w drugiej krótka prośba, ułożona przez Kościół.

Obie te części razem przedstawiają ci w krótkości dwie główne powinności twoje względem Najśw. Panny Maryi: abyś Ją czcił, bo jest Królową twoją i abyś Ją wzywał, bo jest Pośredniczką i Matką twoją.

Lecz abyś mógł wypełnić jak należy tę dwojaką powinność potrzeba, byś to, co mówią usta, wiarą i miłością ożywiał i w takim duchu tę świętą modlitwę odmawiał, w jakim ci ją Duch święty i Kościół podaje.

I. Duch św. uczy cię, jak powinieneś czcić Pannę Maryję. Zastanów się nad słowami Anioła i Elżbiety a znajdziesz w nich niewyczerpane źródło światła i uczuć pobożnych.

Zdrowaś Maryja. Te słowa wskazują ci naprzód, do kogo mówisz w tej modlitwie; oznajmują ci imię tej najdroższej i czcigodnej istoty, którą pozdrawiasz słowami posła niebieskiego. Po Boskim Imieniu Jezus nie ma imienia słodszego nad imię Maryja. Św. Bernard woła: „O wielka, o miłosierna, o wielce chwalebna Panno Maryjo! samo wymówienie imienia Twego miłością zapala; samo wspomnienie o Tobie pociesza serca miłujących Ciebie.

Łaski pełna. Maryja jest pełna łaski i piękności. Już Salomon oglądał w duchu tę piękność Jej i zawołał: „Któraż to jest, która idzie jako zorza powstająca, piękna jak księżyc, wybrana jako słońce?" (Pieśń 6, 9). Lecz te widome Jej wdzięki są tylko słabym odcieniem wewnętrznego blasku Jej pięknej duszy: „wszystka chwała tej córki królewskiej wewnątrz" (Ps. 44, 14). Wszystka jest napełniona darami niebieskimi, wszystka „łaski pełna". Innym łaska daje się pod miarą; lecz na ten przybytek Pański łaska wylała się potokiem, aby był wszystek poświęcony i stał się kanałem świętości wszelkiej: „Bystrość rzeki rozwesela miasto Boże; poświęcił przybytek swój Najwyższy" (Ps. 44). Maryja jest pełna łaski, bo poczęła się bez zmazy pierworodnej; jest pełna łaski, bo przez doskonałe współdziałanie z łaską nie uroniła ani



Królowo Korony Polskiej, módl się za nami!

Piotr Stachiewicz

jednej z tych niezliczonych łask, jakie otrzymywała nieustannie od pierwszej chwili swego Poczęcia; jest pełna łaski i dla nas i na wspomożenie nędzy naszej.

Pan z Tobą. To znaczy, że Pan Ją mocą swoją wspierał i opieką swoją osłaniał; że z taką zupełnością umysłowi Jej i sercu się udzielał, jak tego była godną dla niezrównanych zasług swoich i dla tej wspaniałej wysokości, na którą się cnotami swymi i świętością swoją wyniosła.

Jeszcze przed Wcieleniem swoim był z Nią w sposób niewypowiedziany. Jakże więc bardziej jeszcze był z Nią, gdy wstąpiwszy do Jej przeczystego żywota dziewięć miesięcy w nim mieszkał? Zważ, duszo wierna, że z podobną łaską i ty odchodzisz od ołtarza po Komunii św. Czyż w tej błogosławionej chwili Zbawiciel twój nie mieszka w tobie jak mieszkał w Pannie Maryi? Czy nie słyszysz, jak Anioł Stróż twój do ciebie także mówi te słowa, którymi Archanioł pozdrowił Niepokalaną Dziewicę: „Pan z tobą“ oznajmując ci, żeś podobnego jak Ona szczęścia dostąpił? O, jakże prędko zapominasz,

o tym szczęściu twoim! O Matko Boska, proś za mną, by Syn twój zawsze był ze mną; by zawsze był z duchem moim i skupił rozproszone myśli jego; by zawsze był z sercem moim, abym i ja zawsze był z Tobą i z Nim w królestwie chwały i szczęśliwości Jego.

Błogosławionaś Ty między niewiastami. Wszystko, cokolwiek jest w niebie i na ziemi, błogosławi Maryję i wywyższa Ją nie tylko nad wszystkie niewiasty, ale nad wszystkich Aniołów i Świętych i nad wszystko stworzenie. Bo nie ma drugiej, któraby jak Ona była wybraną, aby się stała Matką Boga swego. Bo nie ma drugiej, któraby jak Ona panieńskim porodzeniem swoim od wszystkich narodzonych z niewiast odjęła to przekleństwo, które na nich pierwsza niewiasta ściągnęła. „Błogosławionaś Ty, Panno święta, za tę pełność łaski, którą wszystek świat w Tobie czci i podziwia; błogosławionaś Ty dla mnóstwa miłosierdzia, które na nas sprowadzasz; błogosławionaś Ty dla nieskończonego majestatu Słowa, które w Tobie ciałem się stało; błogosławionaś Ty dla nieogarnionej chwały, którą jaśniejesz w niebiesiech!" (Św. Bonawentura).

I błogosławion owoc żywota Twego, Jezus. Święta Elżbieta w tych słowach zarazem wysławia i godność Panny Maryi i Boską chwałę Jezusa Chrystusa. Wszystka wielkość Maryi z Jezusa jest i dla Jezusa. Boskie Jej macierzyństwo jest jakby ogniskiem tej jasności, która Ją zewsząd otacza. Wszystka więc cześć, jaką oddasz Matce, odnosi się i do Syna, bo Syn jest i początkiem i końcem Jej chwały. Do Niego samego odnosi się wszelkie nabożeństwo na cześć Świętych i samej Królowej wszystkich Świętych. Św. Ildefons powiada: „Kiedy sławisz i chwalisz Pannę Najświętszą, czcisz przez to Odkupiciela i dzięki Mu czynisz". Maryja też tylko na to przyjmuje pochwały nasze, aby je oddała Jezusowi.

II. Kościół cię uczy, jak powinieneś wzywać Pannę Maryję. W pierwszej chwili nauczyłeś się sławić wspaniałą godność Matki Boskiej i z radością wyznawać Jej chwałę. Naucz się teraz, jak masz błagać Jej przyczyny.

Święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi. Maryja jest Matką Boga. To jest pierwszy powód do nieograniczonej ufności w Jej obronę. Pan Jezus jest Jej Synem a zatem niczego Jej nie odmówi. Przed kilku laty zdarzył się w Lourdes ciekawy cud. Pewien młodzieniec tak chory, że prawie umierający, w czasie procesji z Najświętszym Sakramentem, podczas której kapłan udziela chorym błogosławieństwa monstrancją, prosił Pana Jezusa o uzdrowienie. Lecz Najśw. Sakrament przeszedł a prośba jego nie została wysłuchana. Wówczas ów chory krzyknął z tą śmiałością, którą daje silna wiara, za Panem Jezusem: „powiem to Matce Twojej!" i — został cudownie uzdrowiony. Bo Jezus dał Maryi prawdziwą wszechmocność nie rozkazu ale prośby. „Wszechmocność błagalną", jak mówią Ojcowie Kościoła. Ani też wątpić nie możesz, by nie chciała użyć na wspomożenie twoje tej nieograniczonej władzy swojej, bo jest także Matką twoją.

O Maryjo, Matko moja, módl się za mną dzieckiem twoim, które w ciężkich boleściach pod krzyżem zrodziłaś! A jeśliby jeszcze nie dość tego było, że jestem dzieckiem Twoim, to jeszcze drugie mam prawo do litości Twojej, o Matko najlitościwsza, bo jestem grzesznikiem! Cokolwiek masz, wszystko to, śmiem mówić, winna jesteś grzesznikom; bo dla grzeszników otrzymałaś, cokolwiek masz! Tak więc dla samej nędzy mojej mam prawo do miłosierdzia Twego; boć nie ma większej nędzy niż grzech. Tyś Królowa miłosierdzia a ja grzesznik najnędzniejszy, a zatem między poddanymi królestwa Twego najpierwszy.

Teraz i w godzinę śmierci naszej. Co oznacza to „teraz?" Oznacza ono każdą chwilę życia twego. Przeszłość już nie należy do ciebie. Pozostały ci po niej tylko grzechy, które musisz naprawić. Przyszłość także nie jest w mocy twojej. Twoje jest tylko „teraz" i tylko obecna chwila ci służy a wiesz jak prędko i to „teraz" z rąk ci ucieka. O wątła chwila życia ludzkiego na ziemi! Lecz wiesz i o tym, że ta chwila „teraz" to czas próby i walki; wiesz, jakie w tej chwili niebezpieczeństwa ci grożą i jak wielu nieprzyjaciół czyha na twoją zgubę. Któż cię jeszcze wybawi, jeśliby cię opuściła Maryja?

Módl się więc za nami, Najświętsza Panno! Módl się za nami teraz, bo może od tego dnia, od tej godziny, od tej chwili zależy zbawienie nasze!

Lecz jest zwłaszcza jedna chwila nad wszystkie stanowcza: chwila ostateczna, w której się los nasz rozstrzygnie na wieki; chwila ciemności i trwogi nawet dla dusz świętych; chwila, w której człowiek może jeszcze albo wszystko naprawić albo wszystko utracić. W tej to chwili szczególnie człowiekowi potrzebny ratunek najpotężniejszy, bo napaść nieprzyjaciół najgroźniejsza. O, w tę godzinę śmierci bądź ze mną, Maryjo, broń mnie i módl się za mną! Błogosławiony, kto umrze na macierzyńskim ręku Twoim, mając przed oczyma obraz Twój i święte imię Twoje na ustach! Tak umierając, nie umrze ale zaśnie tylko; zaśnie na tej ziemi a przebudzi się w niebie.

Maryjo, łask rodzicielko,
Słodka Matko zmiłowania!
Odpędź wroga napaść wszelką
Przyjm nas w godzinę skonania!

Kazanie wielkanocne Ojca św.

W dzień Zmartwychwstania Pańskiego odbyło się w bazylice św. Piotra nabożeństwo z całym przepychem ceremoniału papieskiego. Z górą 40.000 osób wypełniło świątynię, około 250.000 zgromadziło się na placu św. Piotra. Przybyło wiele pielgrzymek z zagranicy a w tym z Polski, Francji, Belgii, Węgier, Holandii, Stanów Zjednoczonych A. P.

Ojciec św. po przywdzianiu szat liturgicznych w Kaplicy Sykstyńskiej udał się na sedia gestatoria, poprzedzany przez 19 kardynałów do bazyliki, gdzie był entuzjastycznie witany przez zebrane rzesze wiernych. Nabożeństwo rozpoczęło się o godz. 10, Papieżowi asystowało 5 kardynałów oraz liczni prałaci. W czasie Mszy św. Lekcję i Ewangelię śpiewano po łacinie i po grecku.

Po Ewangelii Ojciec św. z tronu swego wygłosił kazanie, wspominając na wstępie, że pierwszym pozdrowieniem Chrystusa Zmartwychwstałego były słowa: Pokój wam. Zbawiciel świata jest Księciem pokoju, Chorążym pokoju, za cenę swej krwi podarował niebu i ziemi pokój, a jak mówi św. Paweł jest On naszym pokojem. To wspomnienie jest dla wszystkich pociechą, gdy zewsząd podnosi się żywe pożądanie pokoju, który jest, według św. Augustyna, dobrem ponad wszystkie inne dobra najbardziej pożądanym. Lecz niestety jakżeż aktualne i prawdziwe są słowa Jeremiasza Proroka o tych, którzy krzyczeli: „Pokój, pokój! — a nie było pokoju". Tak jest i dziś na świecie. Duch wrogiej agitacji porusza umysły, wmawiając jakobyśmy się znajdowali w przededniu jeszcze gorszych czasów. Nie może być ładu, który stanowi o pokoju, gdy bardzo często synowie nawet tego samego kraju są podzieleni ostrymi przeciwieństwami partii i interesów, gdy dla tylu ludzi brak pracy i nie ma odpowiedniej organizacji, by ten stan rzeczy zmienić. Nie może być pokoju, jeżeli również między narodami tak często brak wzajemnego zrozumienia się, które jedynie może zachęcić społeczeństwa do życia wzniosłego, do postępów cywilizacji. Tymczasem układy uroczyście zawarte i dane zobowiązania straciły swoją wartość i pewność, które są nieodzowną podstawą wzajemnego zaufania a bez których tak pożądane rozbrojenie moralne i materialne staje się z każdym dniem coraz mniej aktualne. Jedynym ratunkiem przeciwko tym wielkim nieszczęściom jest Chrystus, który jeden tylko użyczyć może tego pokoju, jakiego świat dać nie może, udzielając go przede wszystkim duszom naszym. Jezus dając wielkanocne pozdrowienie pokoju dołączył zaraz nieoceniony dar Sakramentu Pokuty, którego zadaniem jest wzbudzić w duszach łaskę, źródło życia, najsłodszej pociechy i wewnętrznej równowagi. Za pośrednictwem tej łaski, jak mówi św. Augustyn, Bóg rozkazuje duszy, a dusza ciału. Bóg przeto uzyskawszy ową duchową uległość staje się fundamentem prawdziwego pokoju, najwyższym strażnikiem sprawiedliwości, hojnym dawcą pokoju. Pokój i sprawiedliwość łączą się w Bogu i

owocem sprawiedliwości jest pokój — „opus iustitiae pax". Jak nie może istnieć pokój bez ładu, tak nie może być porządku bez sprawiedliwości. Sprawiedliwość ta wymaga posłuszeństwa dla prawowitej władzy, ona nakazuje, aby prawa miały na celu dobro powszechne i były zachowywane, ona nakłada obowiązek poszanowania ludzkiej godności i wolności oraz godziwego podziału bogactw. Sprawiedliwość wymaga, ażeby nie stawiano przeszkód zbawiennej akcji Kościoła, mistrzyni prawdy, akcji płynącej z życia duchowego, dobroczyńcy ludzkości. Ze sprawiedliwością łączy się miłość. Jeżeli z zimną, ścisłą sprawiedliwością nie łączy się w braterskiej harmonii miłość, wtedy łatwo oko staje się ślepym i nie jest zdolne uznać prawa drugich, ucho staje się głuchym na głos tej sprawiedliwości, przy pomocy której i przy dobrej woli mogą powstać racjonalne i życiowe rozwiązania nawet najtrudniejszych zatargów. Miłość, której uczy Chrystus słowem i przykładem i która w życiu stosowana daje ożywienie ducha, wytworzy wzajemną serdeczną współpracę jako przeciwstawienie wzajemnej nienawiści, jeżeli nawrócimy spowrotem na drogę wspólnych przyjacielskich stosunków, na której słuszne interesy wszystkich będą rozważane z jednakową życzliwą oceną, na której człowiek nie cofnie się przed ofiarami dla wyższego dobra rodziny ludzkiej, na której panują niepodzielnie dobra wola i wzorowa wierność danemu słowu.

Kazanie kończy się apelem do jednostek, narodów i rządów o pokój sprawiedliwości i miłości, oraz modlitwą do Boga, ażeby dał swym synom zasilonym sakramentami wielkanocnymi ducha miłości i aby uczynił ich uległymi Jego dobroci.

Serce matki

Pod krzyżem przydrożnym usiadła staruszka. Położyła na boku węzełek, obok niego kij, ręce swoje wsparła na kolanach i dysząc ciężko — spoczywa.

Na zmarszczonej twarzy osiadła troska, wyblakłe oczy patrzą z pod obwisłych powiek na puste pola, zaorane niwy; smutek jesieni wywiera na niej przygnębiające wrażenie.

— Mój Boże — myśli — pusto wszędzie, zimno; kto zlituje się nade mną? Pracowałam przez całe życie, mozoliłam się poto, by wychować dzieci, dać im chleb w rękę, a one teraz — gdy me stare ręce osłabły, a nogi nie chcą nosić zgrzybiałego ciała, mówią:

— Idźcie w świat! Nie mamy miejsca dla darmozjadów!

Dwie łzy spłynęły po zwiędłej twarzy staruszki.

— Darmozjad?! — myśli. — Mój Boże! Czyż nie pracowałam? Bawiłam dzieci, doglądałam chaty, kiedy szli w pole, a teraz — na zimę — żałują mi łyżki strawy — — tak, nie ma miejsca dla jednej matki, a ona mogła pomieścić pięcioro — w sercu i w chacie,

Załamała ręce.

— Jezu, mój Jezu! Gdzie się obrócę? Noc nadchodzi, do miasta daleko. Skręcę chyba na prawo — do pobliskiej wsi, przenocuję się a rano trza będzie iść dalej.

— Żeby choć rankiem wypędziła mnie synowa, gdzież tam! Przed wieczorem mówi: „Idźcie sobie!" — Gdzie iść? Do ludzi. Po co? Po kęs chleba. Dadzą mi go oni, dadzą w imię Boże, ale czy zajdę?

Powstała z trudem, uklękła pod krzyżem i patrząc w słodką twarz Zbawcy, prosiła pokornie:

— O Jezu, królu boleści, spójrz na moje łzy!, Zlituj się nade mną! Wszak powiedziałeś: „Nie zostawię was sierotami" — a jam sierota — sierota — płacze.

Słodki wzrok Zbawcy powtarza:

— Nie zostawię was sierotami.

Spokój wstępuje w serce staruszki.

— Panie! — błaga — bądź wola Twoja. Zrobię jak każesz, jeno zostań ze mną, opiekuj się mną!

Długo klęczała. A kiedy zrobiła ruch do wstawania — ból przykuł ją do miejsca. Przypomniały jej się dzieci. Poczucie krzywdy rozpoczęło walkę z uczuciem miłości. Ta ostatnia zwyciężyła. Kochała ich: syna, synową, troje dzieci: matką była — „babko!" — wołały na nią wnuczęta.

Zapłakała.

— Jezu! Jak ja wytrzymam bez tych robaczków! Zapłaczę się chyba!

Patrzy Chrystus umęczony w smutną twarz staruszki.

— Bądź wola twoja — szepce ta raz drugi. — Rób ze mną, co ci się podoba, jeno daj szczęście synowi, synowej, nie bierz im za złe mej krzywdy. Cóż... ciasno im w chacie, źle ze mną, ciężko — zadrgały blade jej usta.

Zamodlona, nie słyszała turkotu wozu, przedzierającego się cicho przez piaski.

Nagle jakiś głos zapytał:

— Co tu robicie, matko? — i zbudził ją z zadumy.

Obejrzała się.

— Antoś!

— Gdzie idziecie?

— W świat, dziecko, w świat!

— Jakto?

— Ano widzisz — tłumaczyła, wierzchem dłoni ocierając oczy. — Zośka mówiła mi, że wam ciasno, nie macie co jeść. Miała rację, to też — poszłam.

— Wypędziła was?

— Tak... nie — sama poszłam — jąkała się, nie chcąc oskarżać synowej.

Chłop zmarszczył brwi.

— Dobrze, że wcześniej wyjechałem z miasta. Coś mnie wołało do domu. Inaczej byłbym się minął z wami. — Siadajcie.

— Gdzie?

— Na wóz.

— Poco?

— Wrócimy do chaty. Tam ja rządzę, a nie Zośka i nie pozwolę, żebyście mieli starymi kośćmi wycierać cudze kąty. Nie natoście nas chowali, aby teraz iść w szeroki świat.

— Antoś? — pyta uszczęśliwiona — pozwalasz?

— Wrócić? Proszę nawet.

Pomógł matce wsiąść na wóz, podał jej tłumok, kij, sam usiadł i ujął za lejce.

— Poczekaj — szepce staruszka — trza podziękować Panu Jezusowi. Gdyby nie On, nie to, żem usiadła, a potem uklękła pod krzyżem — nie ujrzelibyście mnie nigdy.

— Modliliście się?

— Tak.

— O co?

— O opiekę nade mną i szczęście dla was.

— Dla nas? Matko, myśmy dokuczali wam!

— To nic! Nie ze złego serca jeno z tej złej doli, co jak zmora siadła na waszych piersiach i — gniecie.

— Już nie będziemy — szepnął, całując jej rękę. — Darujcie nam, matko!

— Już darowałam — odrzekła, podnosząc oczy na krzyż. — Pan Jezus kazał i serce matki.

Ze wspomnień pobytu msgra Rattiego w Polsce

Pius XI w domu rekolekcyjnym królów Polski

W czasie swym pobytu w Warszawie na stanowisku nuncjusza apostolskiego msgr. Achilles Ratti, często kierował swe kroki ku Bielanom. Było to ulubione miejsce wytchnienia i przechadzki przyszłego Papieża. Bielany jeszcze wtedy nie zatraciły ciszy i uroku leśnego zakątka. Rzadko tu zawarczał motor samochodu, co najwyżej jakaś szkoła wesoło odbywała majówkę. Często można było spotkać nuncjusza Rattiego w starym kościele pokamedulskim zatopionego w rozmyślaniu i modlitwie. Lubił spacerować wśród zgrzybiałych domków dawnych eremitów kamedulskich, odpoczywał w ogrodzie pod starą lipą, skąd rozciągał się piękny widok na Wisłę. Były to chwile wytchnienia po ciężkiej pracy.

Tymczasem nadszedł październik 1919 r., a z nim zbliżał się dzień sakry biskupiej msgra Rattiego w archikatedrze warszawskiej. Był to pierwszy zdecydowany, choć przez nikogo nie odgadniony krok ku tajemniczym wyrokom Bożym. Msgr. Ratti przed konsekracją

zapragnął odprawić ośmiodniowe rekolekcje. Na mieszkanie dostojnemu gościowi ojcowie marianie oddali domek, wystawiony przez króla Władysława IV, będący według tradycji rekolekcyjnym domkiem królów polskich. Mały, o stylowych liniach polskiego baroku, o wysokim dachu, pokrytym zmurszałą dachówką, niskich odrzwiach, pustą bielą swych małych pokoików niczem nie mówił o swoim królewskim dostojeństwie. Zwycięski wróg, usunąwszy oo. kamedułów, zatarł starannie wszelkie ślady jego chwalebnej przeszłości. Znikły stylowe kominki, znikł ołtarzyk w maleńkim oratorium, nawet z napisu, wyrytego na piaskowcu odrzwi, zostały tylko ledwie widoczne ślady: „Rex Pol..." Ten to domek, świadek dumań i modlitw króla Władysława, stał się gościnną izbą przyszłego Papieża.

Msgr. Ratti przyjechał na Bielany 18 października 1919 r., towarzyszył mu ks. audytor Pellegrinetti, obecny kardynał. Tegoż dnia wieczorem msgr. Ratti rozpoczął swe rekolekcje. Były to dni wielkiego skupienia, serdecznej rozmowy z Bogiem. Bieg spraw bieżących zatrzymał się u wrót starej królewskiej pustelni. Samotność zupełna towarzyszyła elektowi na arcybiskupstwo Lepanto. Po rannym rozmyślaniu i odmówieniu brewiarza, mgr. Ratti udawał się do kościoła, gdzie odprawiał Mszę św. przed wielkim ołtarzem ze śliczną barokową białą postacią Madonny z XVIII w. Artysta w swe dzieło tchnął tyle uroku dziewiczości i słodyczy, że zachwycony widz mimowoli zgina kolana. Na msgr. Rattiego Madonna bielańska wywarła duże wrażenie, czym się podzielił z jednym z ojców marianów. „Świętość — mówił przyszły Papież — to tak jak góry: jedno wielkie, drugie mniejsze, wedle sił każdego, kto się chce na nie wedrzeć. Wielkie szczyty są osiągane przez wielkich, ale i te mniejsze są przystępne dla innych".

W przeddzień sakry biskupiej przypadło zakończenie ćwiczeń duchownych. W czasie Mszy św. msgr. Rattiego śpiewali chłopcy. Płynęły z chóru pieśni polskie. Zauważono, że celebrans był widocznie wzruszony, w oczach miał łzy. Po Mszy św. przemówił serdecznie do chłopców i zakupił im na pamiątkę swego pobytu statuę św. Stanisława Kostki.

Królewska więc legenda Bielan z wizjami Władysława IV i Jana III Sobieskiego, Staszyca i Traugutta, wzbogaciła się jeszcze o nową postać — Piusa XI. *(KAP).*

Polecamy modlitwom dusze zmarłych czytelników „Drogowskazu".

Ks. Prob. Piotr Pawełczyk, Gostyń Śl., Holewik Gertruda, Golasowice-Pielgrzymowice, Bigoszewski Eugeniusz, Gniezno.

Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie...

Dzień Hołdu Bogarodzicy

Ślubowanie jasnogórskie młodzieży akademickiej zawiera w sobie wielki potencjał wartości dynamicznych czynu katolickiego, który wykorzystany odpowiednio, wielce może przyczynić się do duchowego odrodzenia naszego narodu.

Pierwsze echo tego czynu znalazło swój spontaniczny wyraz w szeregach młodzieży rolniczej, rzemieślniczej i robotniczej, zorganizowanych w Katolickich Stowarzyszeniach Młodzieży okręgu konińskiego, diecezji włocławskiej.

Młodzież wspomniana, dając wyraz swej solidarności z jasnogórskim czynem młodzieży akademickiej — zaraz w kilka tygodni podążyła w pielgrzymce do łaskami słynącego obrazu Matki Boskiej Pocieszenia w Kawnicach, gdzie w dniu 12 lipca 1936 r. na wzór akademików złożyła ślubowanie, przyjmując Matkę Boską Kawnicką za Patronkę swego okręgu i oddając się pod Jej przemożną opiekę.

Przykład ten podziałał i na inne okręgi i w roku następnym w pierwszą rocznicę ślubowań jasnogórskich — młodzież już całej diecezji włocławskiej podążyła do najbliższych punktów, słynących z cudownych obrazów Matki Boskiej, aby tam ślubować oddanie się w służbę Bogarodzicy.

Dziś, jakkolwiek niecałe trzy lata minęły od tego wspaniałego czynu młodzieży akademickiej, moglibyśmy wyliczyć dziesiątki pielgrzymek większych i mniejszych zarówno młodzieży jak i starszych, które poszły śladami akademików...

Nic dziwnego więc, że Biskup częstochowski ks. Teodor Kubina tę masową wędrówkę wiernych na Jasną Górę — nazywa plebiscytem katolickiej Polski na rzecz Bogarodzicy..."

Cieszyć należy się niewątpliwie z tych dodatnich objawów. Chodziłoby jednak o to, aby radość była trwała.

Dawno bowiem przed 1936 rokiem mieliśmy podobnie piękny czyn, kiedy to takież śluby na wierność Matce Najświętszej złożył, w imieniu narodu polskiego, król Jan Kazimierz...

Śluby — które nie zostały przez naród dotrzymane!

Dlatego też nasz wielki kaznodzieja narodowy ks. Aleksander Jełowicki, w czasie dwusetnej rocznicy ślubów Jana Kazimierza (1856 r.) — wypowiada te słowa:

„Polska upadła, ponieważ naród nie dotrzymał zaprzysiężonych zobowiązań swoich. Dopóty nie powstanie, dopóki naród swoich ślubów nie dopełni".

W niewoli naród się opamiętał, podniosło się życie religijne, a zwrot dokonywał się stale pod znakiem Maryi.

Śluby jasnogórskie młodzieży akademickiej mają swoje źródło w zadośćuczynieniu Matce Najśw. za niedotrzymane śluby Kaźmierzowskie — były ich odnowieniem.

Cały naród polski solidarnie zadośćuczynienie to podjął, czego dowodem są te liczne pielgrzymki i ślubowania.

Pewnie, że to co do tej pory mamy do zanotowania na tym odcinku, jest bardzo chwalebnym rezultatem. Czy jednak wystarczającym na 24-milionową rzeszę katolików?

A przecież stale i nieprzerwanie ma rozrastać się i pogłębiać cześć i kult Matki Najśw., a życie tak prywatne jak i publiczne ma przyjąć znamię Maryi — taka jest treść ślubowań i wszystkich przyrzeczeń.

Jeżeli do tego nie doprowadzimy — nie zostaną dopełnione śluby! A wtedy, logicznie rzecz biorąc, powtórzyłaby się historia ślubów Kazimierzowskich, ze wszystkimi konsekwencjami.

Stąd też wielkie zadanie spełnienia ślubów leży przed nami.

Kiedy zastanawiam się nad możliwościami przejęcia się ideą mariańską całego narodu polskiego — przychodzą mi zawsze na myśl te małe Kawnice, w których odbyło się pierwsze naśladowanie czynu jasnogórskiego młodzieży.

Jakżeż potężną byłaby coroczna manifestacja mariańska, ile siły czerpałby rozrost kultu Matki Najśw. w Polsce, gdyby w każdą rocznicę ślubowań jasnogórskich młodzieży akademickiej (w dniu 24 maja, względnie w najbliższą niedzielę po 24 maja) gromadziły się tłumy wiernych u obrazów Bogarodzicy we wszystkich ośrodkach, które zasłynęły ze szczególnej łaskawości Matki Boskiej.



Na pastwisku...

Kogo byłoby stać na to, jechałby na Jasną Górę, aby złożyć doroczny hołd Królowej Polski wspólnie z młodzieżą akademicką. Natomiast te milionowe rzesze czcicieli Maryi, które nie miałyby środków na wyjazd na Jasną Górę, podążyły w tysiącznych pielgrzymkach pieszych do najbliższych twierdz Maryi...

Dzień ten niechby przyjął nazwę i był obchodzony w całej Polsce jako „Dzień hołdu Bogarodzicy".

Oprócz wspaniałych pielgrzymek z ewentualnym odnawianiem przyrzeczeń — mogłyby się odbyć w godzinach po południowych okolicznościowe akademie Mariańskie, uświetniające obchody „Dnia hołdu Bogarodzicy".

Ileż myśli nowych, ile dobrej woli, ileż postanowień — zrodziłoby się w każdy doroczny „Dzień hołdu Bogarodzicy".

„Dzień hołdu Bogarodzicy" byłby potężną, jednoczesną manifestacją wszystkich wiernych, oraz momentem łączącym wszystkie stany w dorocznym hołdzie dla Matki Najświętszej.

W ten sposób idea Mariańska dotrze do wszystkich umysłów i serc, rozpali milionowe ogniska żywej wiary i dopomoże w spełnieniu ślubów narodowych, złożonych Matce Boskiej.

Za momentem upowszechnienia „Dnia hołdu Bogarodzicy", uznawanego przez wszystkich wiernych — przemawia i ten argument, że pewne koła chciały podciągnąć pielgrzymkę jasnogórską młodzieży akademickiej w 1936 r. do manifestacji politycznej, obliczonej na chwilowy tylko efekt.

Godnym więc zaprzeczeniem dla tych insynuacyj byłoby rozszerzenie znaczenia tego momentu na miarę ogólnopolską, nadając mu cechę wybitnie aktu katolicko-społecznego, jako „Dzień hołdu Bogarodzicy".

Realizacja powyższej myśli wydałaby niewątpliwie dodatnie i obfite owoce na niwie Bożej.

Spełnijmy wszyscy swój obowiązek!

Rząd nasz skierował do społeczeństwa apel, by dostarczyło zasobów na rozbudowę lotnictwa wojskowego i artylerii przeciwlotniczej. Apel ten spotkał się z głębokim zrozumieniem narodu. Wszystkie organizacje — bez jakiegokolwiek wyjątku — gorąco popierają akcję rządu i same deklarują na określony przez rząd cel kwoty poważne. To samo czynią przedstawiciele naszego życia gospodarczego. Z ofiarami zgłaszają się jednostki. Sama tylko wiadomość o zamiarze rozpisania pożyczki spowodowała deklarację ofiar w wysokości blisko stu milionów złotych. Właściwa subskrypcja rozpoczęła się 5 kwietnia i będzie trwała do 5 maja. Wynik musi być i będzie zapewne jak najpomyślniejszy.

Stwierdzamy tu, że nie chodzi o zwykłe ofiary, ale o normalną, dobrze oprocentowaną i zwrotną pożyczkę państwową. Już ten fakt powinien zachęcić do jak najdalej idącego podpisywania pożyczki.

Ale dodajmy do tego że Polska bezwzględnie wzmocnić musi jak najbardziej gotowość bojową swojej armii przez posiadanie jak najsilniejszego lotnictwa i jak najlepiej przygotowanej obrony przeciwlotniczej. Nie chodzi o to, że Polska miałaby zamiar atakować kogokolwiek. Każdy wie, że Polska nie ma żadnych agresywnych zamiarów. Wypadki ostatnich tygodni jednak dowiodły, że chcąc być pewnym przed atakiem innych, trzeba być silnym. To też odpowiednia gotowość do boju armii polskiej nie oznacza przyspieszenia wojny, ale przeciwnie, gotowość taka będzie ostrzeżeniem dla innych. Składając więc ofiary na Fundusz Obrony Narodowej, czy też podpisując obecnie pożyczkę na rozbudowę lotnictwa, służymy sprawie pokoju.

Z ruchu rekolekcyjnego

Diecezja Włocławska. W dniach 8—11 marca odbyły się rekolekcje zamknięte w Kazimierzu Biskupim, w maj. pp. Mańkowskich, prowadzone przez ks. D. Jędrzejewskiego z Gosławic. W rekolekcjach brali udział członkowie K. S. M. z następujących parafij: Cienin (2), Gosławice (3), Kawnice (4), Kazimierz Biskupi (14), Kleczew (2), Licheń (3), Lisiec W. (4), Młodojewo (2), Skulsk (4), Ślesin (4), Razem 42.

Rekolekcje zamknięte. W dniach od 28 lutego do 3 marca odbyły się we Włocławku w Domu Młodzieży rekolekcje zamknięte dla członków KSM. Wzięło w nich udział 12 członków z następujących parafij: Brześć Kuj., Ciechocinek, Kowal, Kruszyn, Lubanie, Włocławek, par. św. Stanisława. Rekolekcje prowadził ks. dyr. Bekier przy współudziale ks. kan. St. Pietruszki.

Rekolekcje zamknięte w Skrzeszewach. W dniach 1—3 marca odbyły się w Skrzeszewach rekolekcje zamknięte dla druhów dekanatu żychlińskiego. W rekolekcjach, które przeprowadził ks. proboszcz Brajczewski wzięło udział 29 druhów. Po rekolekcjach przeprowadzono wykłady na temat apostolstwa, prasy katolickiej i synodu plenarnego.

W dniach od 7—9 marca odbyły się 2-dniowe rekolekcje zamknięte dla druhen dekanatu żychlińskiego w Domu Rekolekcyjnym w Skrzeszewach. Rekolekcje prowadził ks. rektor B. Brajczewski.

Razem wzięło udział w rekolekcjach 64 druhny.

Na kurs w dniu 9 marca przybył ks. dziekan Osiński. Druhny swym zachowaniem poważnym wykazały duże wyrobienie organizacyjne. Tak rekolekcje, jak kurs w ciszy ślicznego Domu rekolekcyjnego pod niezwykle miłą opieką Wielebnych Sióstr i ks. Rektora, miał niezwykle miły charakter i zostawi głębokie wspomnienie wśród uczestniczek.

Zbliża się setna rocznica beatyfikacji bł. Bronisławy

To zew do wszystkich serc polskich, gdyż Święci są chlubą i własnością całego narodu, dlatego wszyscy powinniśmy ich otaczać należną im czcią, miłością, korzystać z ich wstawiennictwa u Boga i przyczyniać się do ich chwały na ziemi.

W szczególniejszy jednak sposób powinien zbliżający się jubileusz i związane z nim uroczystości ku czci bł. Bronisławy znaleźć żywy oddźwięk i wielkie zainteresowanie w sercach ślązaków i ślązaczek, gdyż właśnie śląska ziemia miała ten zaszczyt i to szczęście, że stała się miejscem rodzinnym bł. Bronisławy.

Święci, choć nade wszystko kochają Pana Boga, otaczają też szczególniejszą miłością za życia i po śmierci miejsca i ludzi, wśród których Opatrzność ich umieściła podczas ziemskiej pielgrzymki. Dlatego w całej prawdzie powiedzieć można, że bł. Bronisława podczas uroczystości jubileuszowych spoglądać będzie z wielką miłością na swój śląski lud, cisnący się do Jej ołtarzy, aby Jej oddać cześć, zapewnić Ją o swej miłości i polecić się Jej opiece na dalsze życia koleje. I nie będzie to miłość nowa lecz dawna.

Księgi klasztorne, w których spisuje się łaski i oznaki kultu bł. Bronisławy do celów kanonizacyjnych już po wiele razy w latach ubiegłych zanotowały liczne pielgrzymki ze Śląska zwłaszcza w okresie plebiscytu, kiedy to setki pielgrzymów zdążały do grobu bł. Bronisławy z błagalną prośbą, aby ich przyłączyła pod sztandar Królowej Polski. I dziś w różnych potrzebach naszych, niech będzie nam Orędowniczką u tronu Chrystusa.

Bł. Bronisława skupiała wkoło siebie lud, który ukochała nie tylko za życia ale i po śmierci. Na Sikornik, gdzie modliła się często za życia, spieszył tak licznie lud polski w różnych potrzebach i utrapieniach i doznawał zawsze pomocy i pociechy. Dwa razy odwróciła bł. Bronisława zarazę moru i cholery. A gdy na tym miejscu zbudowano w r. 1702 kaplicę ku Jej czci, tak licznie spieszyli tam kapłani, by składać ofiarę Mszy św. o różne łaski, które spływały przez ręce naszej Patronki, że naliczono ich od r. 1782, do 1787 roku 1081, jak podaje ks. Teleżyński w żywocie bł. Bronisławy.

Do tej kaplicy spieszyli również powstańcy wracający ze Sybiru, by zaczerpnąć nowych sił do walki o niepodległość ojczyzny i u stóp bł. Bronisławy, na Jej obrazie, wycinali swoje nazwiska, jak gdyby chcieli w ten sposób uwiecznić swą modlitwę i wiarę w lepszą przyszłość narodu.

Sto lat temu odbywały się wspaniałe uroczystości beatyfikacyjne, choć wtedy nasza ojczyzna była jeszcze w pętach niewoli. Z jakim triumfem i radością niesiono wówczas relikwie bł. Bronisławy na ołtarz Jej poświęcony w kościele klasztornym PP. Norbertanek, by

z tego tronu chwały otaczała nas swą opieką! W ostatnim dziesiątku lat zgłoszono ich ponad 500, a ile zostało w tajemnicy?

A dziś? Ileż nowych łask przez tę setkę lat otrzymaliśmy! Bł. Bronisława ma wielu czcicieli w naszej odrodzonej Ojczyźnie i wśród wychodźców naszych. Świadczą o tym choćby te stosy listów z lat ostatnich.

Jaki wpływ wywiera świetlana postać bł. Bronisławy w czasach dzisiejszych, świadczą również te liczne stowarzyszenia polskiej młodzieży, które stoją pod Jej sztandarem, obrały Ją sobie za przewodniczkę i wzór do naśladowania.

Zwracamy się zatem do wszystkich, którym bł. Bronisława jest bliską i znaną, a nieraz i bardzo kochaną, by zechcieli się przyczynić do uświetnienia jubileuszu setnej rocznicy beatyfikacji naszej Patronki tak, by stał się nie tylko uroczystością kościelną ale i manifestacją narodową, świadczącą wymownie o naszej miłości i czci dla naszych świętych Patronów.

23 sierpnia br. przypada setna rocznica beatyfikacji bł. Bronisławy. Módlmy się do naszej potężnej Patronki, spieszmy do Jej grobu i przedstawiajmy Jej prośby nasze własne, prośmy za naszych bliskich, pamiętajmy jednak szczególnie o Ojczyźnie naszej, by Stwórca wszechrzeczy błogosławił jej i miał ją w szczególnej swej pieczy.

Prośmy też, by Bóg w dobroci Swej raczył jak najprędzej otoczyć naszą Błogosławioną aureolą świętości, by tym więcej była nam Opiekunką, Pośredniczką i... wzorem. Tak okażmy wielką miłość naszą i cześć Rodaczce naszej, błogosławionej Bronisławie!

Z Polski i ze świata

Europa na rozdrożu. Wielki pisarz nasz Ignacy Krasicki w jednej z bajek tak pisze: „Jakim prawem chcecie mnie pożreć?“ — zapytało jagnię wilków, które się nań rzuciły. „Bo dobrze smakujesz, jesteś bezbronne i samo w lesie“ — brzmiała odpowiedź. Bajkę tę można dobrze przystosować do obecnej sytuacji w Europie. Narody wyzbywające się Boga, pozbawione wszelkich zasad sprawiedliwości wobec słabych, stosują pełną cynizmu przemoc i „prawo dżungli“. Tak uczyniła trzecia Rzesza wobec Czechosłowacji. Ale pamiętajmy, że nie pozwoli Pan Bóg róść drzewu aż do samego nieba, a bezbożnemu Hitlerowi trząść całym światem. Polska Katolicka „semper fidelis“ ufna w pomoc Bożą i Matki Najśw. śmiało może patrzeć w przyszłość, a żołnierz polski z godłem Matki Boskiej Częstochowskiej i Orła białego odeprze wszystkie zakusy drapieżnej ręki.

Nieustające pielgrzymki do grobu Piusa XI. Wciąż jeszcze nie ustają liczne pielgrzymki do grobu zmarłego papieża Piusa XI. Tłumy wiernych, przybywających nieraz z bardzo daleka w celu złożenia pośmiertelnego hołdu Ojcu św., są tak wielkie, że trzeba było wydać specjalne zarządzenia, aby wszystko odbywało się dostojnie i sprawnie.

Nominacja kardynała sekretarza stanu. Sekretarzem stanu w Watykanie Ojciec św. Pius XII mianował J. Em. Ks. Kardynała Maglione. Dłuższy czas pracował on już w sekretariacie stanu. W r. 1918 zorganizował nuncjaturę w stolicy Szwajcarii, a w r. 1920 został mianowany nuncjuszem w Bernie a następnie w r. 1925 w Paryżu. Kardynałem mianowany został 1935 r. Przez pewien czas był też prefektem św. Kongregacji Soboru.

Hitlerowcy o życiu pozagrobowym. Ciekawe zapatrywanie, jak pisze niemiecka gazeta „Der SA-Mann" wyrabiają sobie hitlerowcy o życiu pozagrobowym. Oczywiście według tego organu nazistowskiego odrzuca się nieśmiertelność duszy, istnienie po śmierci nagrody i kary, w ogóle w wiarę życia pozagrobowe. Według pojęcia gazety „SA-Mann" nieśmiertelność człowieka polega na tym, że odradza się on przez krew we swych potomkach i w ten sposób żyje wiecznie. Czyli, że się jest nieśmiertelnym w swych dzieciach, w swym narodzie. Stąd hasłem ich „żyć wyłącznie dla boskiej woli narodu". Takimi i tym podobnymi wywodami pragnie się uśpić sumienia i pozbyć się wszelkiej odpowiedzialności kiedyś przed Bogiem za swe czyny.

Czytając to przyznać musimy, że jest to nie tylko ateuszostwo, ale kompletne ogłupienie kierowniczych sfer hitleryzmu.

Tragiczna śmierć dwóch misjonarzy w puszczy brazylijskiej. Policja argentyńska dokonała wielkiej obławy w puszczy Tatargal, poszukując ostatnich potomków szczepu ludożerców Matacos. Podczas obławy uwięziono resztki tego szczepu. Podobną obławę urządziła i policja brazylijska, przy czym został ujęty groźny ludożerca, znany jako „El Indio Juan". Podczas badania przyznał się, iż „żywił się mięsem ludzkim. Opowiedział też o „wielkiej uczcie", jaką urządził wraz ze współplemieńcami z okazji porwania dwóch misjonarzy-kapucynów, którzy w puszczy nawracali dzikie ludy. Przedmioty liturgiczne znalezione przy ludożercach wykazały dobitnie, że owi misjonarze straszną zginęli śmiercią, może najstraszniejszą, jaką wyobrazić sobie można.

Uroczystości św. Korony Cierniowej. Piękne uroczystości będzie obchodzić Francja, a w szczególności Paryż w lipcu br. z okazji 700-ej rocznicy otrzymania cennej relikwii św. Korony Cierniowej. Relikwia składa się prawie wyłącznie z wieńca trzcinowego, gałązki ciernia są bowiem rozdane różnym kościołom, w liczbie około 30. Przygotowania do tej pięknej uroczystości już są rozpoczęte.

Coś dla rozweselenia. — Stalin „jasne słońce komunizmu". W związku z 18 kongresem partii komunistycznej, który odbył się niedawno, organ sowiecki „Prawda" w słowach pełnych pochlebstw pisze o Stalinie, nazywając czerwonego dyktatora „jasnym słońcem międzynarodowego komunizmu", „sprawiedliwym ojcem ludów związku sowieckiego", „najbardziej genialnym człowiekiem świata" i tak dalej. — Odwiedzając domy dla obłąkanych podobne rzeczy teżby usłyszał.

Polska w hołdzie dla Brata Alberta. W związku z 50-tą rocznicą rozpoczęcia działalności charytatywnej i zakonnej Brata Alberta w stolicy odbyły się obchody ku czci polskiego Biedaczyny i wielkiego przyjaciela najuboższych. W archikatedrze Św. Jana na intencję beatyfikacji Brata Alberta odprawił Mszę św. pontyfikalną ks. arcybiskup Stanisław Gall. Pozatem na uroczystej akademii p. minister Świętosławski w imieniu Pana Prezydenta udekorował wielką wstęgą „Odrodzenia Polski" portret Brata Alberta.

I zasłużył sobie Brat Albert na wdzięczność narodu, bo siejba polskiego Biedaczyny wydała już stokrotne owoce w postaci tysięcy ludzi ocalonych od zguby moralnej i fizycznej. Setki młodzieży Tej z ulicy, o którą nikt się nie starał, znalazło przytułek i utrzymanie i wychowanie w zakładach albertyńskich.

40-lecie kapłaństwa Ojca św. Piusa XII. W dniu 2 kwietnia przypadała 40-ta rocznica otrzymania święceń kapłańskich przez Ojca św. Piusa XII. Zgodnie z życzeniem Papieża poza artykułami w prasie i licznymi telegramami gratulacyjnymi, które napłynęły ze wszystkich stron świata, rocznica ta nie była upamiętniona przez jakiekolwiek szczególne uroczystości.

Pokój wreszcie i w Hiszpanii. Straszna jest wojna, o której teraz tyle się mówi, ale najokropniejszą to już chyba wojna domowa. To też z ulgą przyjął świat wiadomość o zakończeniu walk w Hiszpanii. Tęż radość potęguje jeszcze i to, że zwyciężyła Hiszpania katolicka. Z tej racji przesłał Ojciec św. generałowi Franco telegram gratulacyjny wraz z błogosławieństwem dla narodu hiszpańskiego tak bardzo znękanego. Życzeniem Papieża jest, by znów zakwitła w całej pełni wiara katolicka, oparta na tych dawnych, starych tradycjach chrześcijańskich.

W sprawie pogrzebu kościelnego śp. płk. Walerego Sławka. Ponieważ na temat samobójstwa śp. płk. Sławka różne zaczęły krążyć wiadomości, a szczególnie pogrzebu, polowa kuria biskupia sprawę wyjaśnia następująco:

„Śp. płk. Sławek należał na podstawie Statutu dla duszpasterstwa wojskowego jako zmarły w szpitalu wojskowym oficer w st. sp. do jurysdykcji Biskupa Polowego. Prawo kanoniczne każe odmawiać samobójcom pogrzebu kościelnego, jeżeli przed śmiercią nie dali jakichkolwiek znaków żalu. Płk. Sławek po dokonanym

zamachu samobójczym w stanie ciężkim został przewieziony do szpitala wojskowego. Kapelan wojskowy szpitala, rannego zaopatrzył Sakramentami świętymi i stwierdził następnie ustnie i na piśmie, że chociaż śp. płk. Sławek nie mógł mówić, dawał jednak znaki świadomości, oraz żalu i skruchy. Śp. płk. Sławek zostawił także list, w którym między innymi napisał: „Bóg wszystkowiedzący niech mi wybaczy moje grzechy i ten grzech ostatni". Te okoliczności mając na uwadze Władza duchowna zgodziła się na cichą Mszę św. i na ekzortę przez jednego tylko kapłana.

Znamienne oświadczenie angielskiego premiera Chamberlaina. Pismo watykańskie „Osservatore Romano" słusznie zaznacza, że mocarstwa jak Francja i Anglia poważne intencje mają pokojowe. Myśli te snuje „Osservatore Romano" z ostatecznego oświadczenia premiera Chamberlaina co do Polski, a mianowicie, że „chociaż Anglia nie posiada oficjalnego potwierdzenia pogłosek o jakimś projektowanym ataku na Polskę, to jednak w razie jakiejkolwiek akcji która by wyraźnie zagrażała polskiej niepodległości, Anglia udzieli Polsce całkowitego poparcia, jakie będzie w jej mocy. Rząd francuski przez usta Chamberlaina podobne oświadczenie wyraził.

